Nr. 4. Lwów, dnia 26go lipca 1884. Rok XVII. Tom XXXV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Znaczenie ekonomiczne lasu wobec klęsk zdziałanych wylewem wód

napisał

H. Strzelecki.

(Dokończenie).

Pozostaje nam nakoniec wspomnieć jeszcze o jednym sposobie przysporzenia paszy zimowej, u nas prawie nie znanym, a nim jest

5.) Sucha karma liściasta. *) Używanie liści drzew na karmę dla bydła, sięga dalekiej przeszłości, gdyż znali ją już Rzymianie (Cato de re rustica V. 31). Po Rzymianach odziedziczyli ten sposób żywienia bydła Włosi, a od Włochów nauczyli się tego Fraucuzi, Słowianie południowi, Szwajcarowie, Niemcy nadreńscy i mieszkańcy alp austryackich. Od wielkiej posuchy, jaką nawiedzone zostały Węgry w roku 1863 nabrała także tam znaczenie karma liściasta; chociaż już w r. 1836 w państwie Erdöd wyżywiano tym sposobem w zimie ubogiej w paszę 17000 owiec. U nas jak mówiłem jest prawie nieznane tego rodzaju karmienie bydła. Rolnicy przypisują mu wartość nie wielką, — mając zazwyczaj podostatkiem innej karmy — zresztą jest ona w zwykłych stosunkach za droga; leśnicy zaś starając się głównie o jak największą produkcyę drewna, nie lubią się zatrudniać czem innem; — chociaż nowsza nasza literatura leśna, zwraca uwagę na ten użytek, zwłaszcza w latach niedostatku paszy. Przeważnie służą liście z drzew na karmę dla kóz i owiec, które je zjadają chciwie, i żywią się niemi prawie wyłącznie. Bydło rogate i konie, nie jedzą karmy liściastej tak chętnie, — ale przyzwyczaić się mogą do niej bardzo łatwo i pożądają jej następnie.

*) Na posiedzeniu komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dnia 5. lipca 1884 podniosłem sprawę pomocy lasu bydłu zagrożonemu głodem, a w szczególności zwróciłem uwagę na znaczenie pod tym względem suchej karmy liściastej. Otrzymałem więc polecenie od komitetu, abym rzecz tę obrobił i umieścił w „Rolniku“. Zatrudnienie moje przy końcu roku szkolnego i nie zupełnie dobry stan zdrowia, nie dozwoliły mi wywiązać się należycie z zaszczytnego polecenia, i poprzestać musiałem na ogólnym zarysie, przyrzekając w niedalekiej przyszłości napisać rozprawę obszerniejszą: o pozyskaniu karmy liściastej, jeżeliby tego życzył sobie komitet Towarzystwa gospodarskiego.

Dla ocenienia wartości pożywnej liści na karmę, podajemy:

że 100 części substancyi suchej liści, zawierają w przecięciu:

a) proteinu surowego 10·5% (od 7·81 do 17·76%)
b) materyj wyciągowych bezazotowych 49·3% (od 72·11 do 52·99%),
c) surowego włókna 14·2% (od 14·80 do 24·75%);

gdy siano jakości

		a)	b)	c)
średniej	zawiera	9·7%	41·4%	26·3%
najlepszej	„	13·5%	40·4%	19·3%
słoma owsiana	„	4·0%	36·2%	39·5%

Co do substancyj strawnych zawierają:

	białka	węglowodanów	tłuszczu
liście	6·2%	37·8%	2·4%
siano średnie	5·4%	41·0%	1·0%
siano najlepsze	9·2%	42·8%	1·5%
słoma owsiana	1·4%	40·1%	0·7%

Co do składników mineralnych, zawierają popiołu czystego:

liście	6·0%,
siano wprzecięciu	4·4%,
słoma owsiana	4·7%

W 100 częściach popiołu czystego znajduje się w

	liściach	sianie	słomie owsiannej
tlenku potasowego	26·0	28·0	22·0
„ sodowego	2·2	3·0	2·9
„ wapniowego	35·0	17·0	8·9
„ magnezyowego	9·7	6·5	4·0
„ żelazowego	1·2	1·7	1·4
kwasu fosforowego	10·0	10·0	4·5
„ siarkowego	2·9	4·6	3·3
„ krzemowego	9·0	25·0	49·0
chloru	1·1	4·7	6·3

Widzimy więc z tego; że liście co do pożywności nie ustępują wcale średniemu sianu i przewyższają o wiele słomę owsianą.

Im starsze są liście, tem mniej są pożywne i strawne.

Tak znaleziono w 100 częściach zupełnie suchych liści bukowych w

	maju	czerwcu	lipcu	sierpniu	wrześniu	październiku
materyj białkowatych	28·25	18·93	19·31	17·81	14·31	12·00
materyj wyciągowych bezazotowych	50·26	52·47	49·45	48·95	50·50	50·41
włókna surowego	14·46	20·97	21·96	22·19	21·44	21·25
tłuszczu	2·36	2·42	1·82	2·01	4·84	5·54
popiołu czystego	4·67	5·20	7·45	9·03	8·90	10·80
100 części popiołu czystego zawierają:						
tlenku potasowego	31·23	21·74	11·85	9·81	10·53	7·67
tlenku sodowego	3·28	1·32	0·37	0·83	1·16	1·58
tlenku wapniowego	14·96	23·25	27·82	32 08	30·37	31·29
tlenku magnezyowego	7·65	11·44	9·18	8 40	8:15	7·00

	maja	czerwca	lipca	sierpnia	września	października
tlenku żelazowego	0·76	0·99	0 78	0·84	1·17	0·56
kwasu fosforowego	21·27	8·43	5·24	4·53	4·24	3·22
kwasu krzemowego	1·87	10·47	16·26	19·17	18·23	22·36

Cyfry powyższe przedstawiają wyraźnie, jaki wpływ wywiera wiek liści na ich skład chemiczny a w szczególności na zawartość materyj białkowatych, tlenku potaszowego i kwasu fosforowego, które ubywają znacznie z wiekiem liści, a w ich pożywności tak ważną odgrywają rolę. Nadto jest liść młody miększy, soczystszy, jest zatem, smaczniejszy i strawniejszy. Ale także gałęzie lub całe drzewka, które się ścinają na karmę liściastą, nie powinne być stare, gdyż one spasane bywają zwykle wraz z liśćmi.

Liście drzew leśnych nie jednakową mają wartość pożywną i tworzą pod tym względem następujący szereg, poczynając od najpożywniejszych: olsza biała, lipa małolistna, jawor, leszczyna, dąb, lipa wielkolistna, akacya, iwa, wiąz, jarząb, jesion, brzoza, buk, osika, olsza czarna, grab.

Z drzew iglastych dawać można owcom, lecz w małych datkach, zielone gałęzie świerka, sosny a nawet jodły; — co po owczarniach jest znane, jako rodzaj lekarstwa.

Powyższa skala pożywności, nie zostaje jednak w prostym stosunku do pożądliwości z jaką bydło przyjmuje karmę liściastą. Tak n. p. mniej pożywne liście graba, osiki, jesiona, iwy, osiki, je bydło chętniej, niż liście najpożywniejsze olszy szarej i t. d. Także nie smakują jednakowo liście poszczególnym rodzajom bydła; i tak kiedy koza i owca wcale nie przebierają i chwytają wszystko, co dopadną, to nierównie więcej grymaśnem jest już bydło rogate, a najmniej chętnie bierze się koń do karmy liściastej w ogóle. Zdania te jednak odnoszą się więcej do tego, w jakich stosunkach zadajemy liście bydłu, w razie niedostatku paszy, niezawodnie wszystkie rodzaje bydła zwrócą się łakomo do karmy liściastej. Że przeżuwacze prędzej się zdecydują na karmę liściastą i lepszy z niej odniosą skutek niż konie, leży to już w organizmie ich żołądka

Ale nie tylko same liście są dobrą karmą dla bydła, ale nadają jej wielkiego znaczeniu gałązki,

z któremi je zjada bydło; —gdyż takowe wywierają ważny wpływ dietetyczny Dla tego też w wielu miejscach jak na Szlązku pruskim, dają karmę liściastą owcom nawet przy obfitej paszy jako środek przyczyniający się do zdrowia zwierząt. *)

Karmę liściastą tam, gdzie ona jest stałą paszą bydła, pozyskają przeważnie z ogławiania lub okrzesywania drzew, przeznaczonych wyłącznie do tego, albo wyznaczonych wyjątkowo na przypadek niedostatku paszy. Także pozyskuje się materyał na karmę liściastą z czyszczenia, z trzebieży młodników, z drzew ochronnych w rębach częściowych i t. d. W miarę zaś, jak karma liściasta upowszechniać się zaczyna, przeznaczają do tego osobne zarośle, które stosownie do rodzaju drzewa, siedliska, jak do tego, czy chodzi o samą karmę czyli też także o użytek drewna, bywają zagospodarowane w kolei 2 do 6 letniej.

Pora cięcia karmy liściastej, jest lipiec i sierpień. Bo jakkolwiek liść pozyskany wcześniej, jest pożywniejszy i strawniejszy, to ze względu na ponowne wydawanie odrośli z pnia lub korzeni, jest lipiec i sierpień porą właściwszą. Tylko z drzew, które więcej na karmę użytkowane być nie mają, można wcześniej obcinać gałęzie, jak nie mniej uledz mogą temu drzewka z czyszczenia lub trzebieży.

Cięcie gałęzi lub drzewek starszych odbywa się siekierą lnb tesakiem; — zarośl młodą wycinają umyślnie do tego sporządzonemi małemi kosami lub silnymi sierpami.

Drzewo wycięte albo kładzie się jak zboże po wyżęciu na pomieć, a gdy częściowo przeschnie, wiąże się w wiązki nie zbyt grube, albo też wiąże się od razu w wiązki i stawia na sztorc do przeschnięcia jak rzepak. Wyschnięcie liści odbywać się powinno zwolna, aby się nie skurczyły a następnie skruszyły, co zwłaszcza podczas zwożenia jest niedogodne. Cięcie a szczególnie suszenie nastąpić winno w pogodę; — jako też należy liście przeschłe zabierać zaraz do domu, aby nie zostały wystawione na deszcz, który je zgnoić a przynajmniej wyługować może.

*) W roku 1858 zrobiono z dobrym skutkiem próbę z karmą liściastą w folwarku Krusice, należącym do dóbr ks. Adama Sapiehy; — gdzie wzorowa była owczurnia.

Wiązki zwiezione dają się pod dach w miejscu przewiewnem, albo gdy są przysposobione w wielkiej ilości, składają się w stogi lub sterty liściem do środka.

Co do wydatności w materyale jak i co do kosztów pozyskania karmy liściastej, nie mamy własnych doświadczeń *); poprzestać więc musimy na tem, co nam dostarcza skąpa literatura obca.

I tak jeden morg:

drzew twardych ogławianych, daje rocznie 79 cetnarów liści z gałęziami;

topoli ogławianych daje rocznie 29 cetnarów liści i 4 cetnarów gałęzi, razem 83 cetnarów;

Zarośli niskopiennej twardej w koleji 5 letniej, daje rocznie 50 cetnarów pęków czyli wiązek karmy liściastej.

Wedle tego, czy pęki obfitują więcej w liście lub drewno, wynosi spożyć się dająca część takowych (liście, pączki kruche, gałązki i długopędy) 75 do 35°/₀ a drewno pozostające 25 do 65°/₀. Pozyskanie przeto młodych drzewek i cienkich gałęzi, daje karmę nietylko pożywniejszą, ale także i wydatniejszą.

Co do pozyskania, to wyrobienie 100 wiązek zwyczajnych wprost z drzewek młodych, potrzebuje 3·5 do 4·8 dni roboczych. 100 cetnarów wiązek, wymagają 25 do 45 dni roboczych; — a ta ilość wiązek, która zawiera 100 cetnarów samej masy pożywnej, potrzebuje 60 do 80 dni roboczych. Ilość dni roboczych zawisła od rodzaju i wieku drzewa, od gęstości zadrzewienia i t. d.

Koszta zwózki przyjąć można dla karmy liściastej, dwa razy tak wysokie, jak są koszta zwózki siana. Trzeba bowiem pamiętać, że oprócz karmy właściwej, sprowadzać trzeba w wiązkach jedną trzecią do połowy ciężaru w niespożytem drewnie. Dlatego też pozyskanie karmy liściastej odbywa się zazwyczaj nie daleko od domu, a często — jak z drzew ogławianych i okrzesywanych — przy samym domu.

Co do spasania karmy liściastej, to lepiej zawsze zadawać ją z suchą paszą, przynajmniej z początku. Zresztą można karmę liściastą rznąć albo parzyć.

*) O kosztach produkcyi wiązek liściastych, dla owczarni w Krasicach, dziś już trudno co powiedzieć. Jeżeliby jednak przysposobiano gdzie karmę liściastą, to prosimy o ogłoszenie w "Rolniku" kosztów jej produkcyi.

*

Z tego widzimy, że produkcya karmy liściastei jakkolwiek bardzo użyteczna, wcale nie jest tanią, i że tylko tam, gdzie posiadający bydło nie mają innej karmy na zimę albo w latach braku wielkiego paszy, myśleć można o jej pozyskaniu. Także jest to możliwe tam, gdzie potrzebujący karmy, sam do jej przysposobienia przyłoży rękę; — bo gdzie przyjdzie najmywać do tego robotnika, tam nawet przy najniższej jego cenie, przyjdzie karma liściasta w porównaniu z inną paszą za wysoko. A przecież w wielkiej potrzebie uciekają się do tego sposobu dostarczenia paszy. I tak jak już wyżej nadmieniliśmy, przezimowano w r. 1836 w Erdöd na karmie liściastej 17000 owiec. Podczas strasznej posuchy w roku 1863 kazał też dzierżawca dóbr Ipoly-Pasztó w Węgrzech wyrobić w lesie 137300 wiązek karmy liściastej, czem przyczynił się do utrzymania przez zimę 10000 owiec. W Banacie, gdzie w r. 1863 fura siana kosztowała złr. 10, przyszła fura karmy liściastej na złr. 3 do 3.50.

Wracając nareszcie do przedmiotu właściwego t. j. do pozyskania karmy liściastej, w obecnej chwili krytycznej; to należy przeznaczać na ten użytek zagajniki leśne, dwu do cztero letnie (stosownie do rodzaju drzewa i czy młode drzewka powstały z odrośli lub z nasienia) i wycinać takowe w pień. Tym sposobem straci się wprawdzie dwu do czteroletni przyrost lasu, ale pomoc, jaka się tem dać może bydłu na zimę, przeważy tę stratę. Zresztą pozostałe po wycięciu pniaczki wydadzą na wiosnę bardzo bujne odrośla, które w zapustach wysokopiennych w kilku latach prawie wyrównają przyrost stracony. Obawa zaś, jakoby z takich odrośli niewykształciły się drzewa wysokopienne, jest płonną; po kilku bowiem już latach na takich pniakach młodych wykształcą się pędy silniejsze samoistnie, zacierając swe pochodzenie. Aby jednak po uskutecznieniu cięcia, pniaki nie wydały jeszcze w tym samym roku odrośle, któreby nie zdrewniałszy należycie, łatwo w zimie zmarznąć mogły, należy cięcie przenieść w drugą połowę sierpnia.

Wyprawiając w świat te wskazówki do nowego sposobu przysporzenia karmy dla bydła w lesie, pragniemy, aby takowe przyczynić się mogły choć w części do zażegnania klęski, jaką zima przynieść może. Z drugiej strony damy może sposobność do wypróbowania doniosłości tego środka ratunkowego. A gdyby się takowy okazał praktycznym, w takim razie pamiętajmy, że wchwilach trwogi o utrzymanie bydła przy życiu, mamy jeszcze w rezerwie las, który nam nie odmówi swojej pomocy.

O wzorowym sposobie hodowania karpia w stawach

zaprowadzonym przez Tomasza Dubischa.

Napisał Dr. M. Nowicki.

(Dokończenie.)

Dubisch zapewnił produkcyę karpia w sposób niemogący zawieść i tem właśnie wyświadczył wielkie dobrodziejstwo hodowcom. Mianowicie obiera on w każdej domenie na tarlisko karpia i odpowiednio przygotowuje osobny stawek o małej przestrzeni ($0._1$ *ha*), który przez większą część roku leżał suchy i żadnych ryb lub szkodników nie zawiera, któreby narybek napastować lub niepokoić mogły. Nawadnia go stosownie do sprzyjającej pogody około 15 do 20 Maja zaraz do tej świeżej wody wsadza tarlaki, tylko 1 ikrzaka i 2 mleczaki, które niebawem odbywają tarło, jeżeli tylko woda ma co najmniej 14° R. ciepłoty. Według wielkości 1 ikrzak do tarła wybrany wydaje 60000 do 100000 narybku, a zatem ilość, która nawet po strąceniu nieochybnych ubytków starczy do obsadzenia przestrzeni stawów 550 *ha* wynoszącej. Po odbyciu tarła Dubisch oddala tarlaki, aby się ikra swobodnie rozwijała. Karpięta legną się w kilka dni, w drugie kilka tracą pęcherzyki żółtkowe, jeżeli jest ciepło, zaczynają żerować i widocznie wzrastają. Że wszakże mały stawek tarłowy, acz świeży i pożywny, nie zawiera pokarmu dla kroci konsumentów na czas dłuższy dostatecznego, przeto Dubisch wyławia z niego karpiątka siatką i przesadza do świeżo przygotowanego stawu narybkowego, już to wszystkie, już też tylko potrzebną mu ilość, a zbyteczną resztę rozpuszcza w potokach, jeżeli nie ma komu sprzedać lub darować. W tym stawie narybkowym pasą się karpięta przez 4 lub 5 tygodni, o ile starczy pokarmu, co wprawne oko Dubischa po ich wzroście poznaje. Potem Dubisch wyławia je ztąd i przesadza po raz drugi do nowego stawu narybkowego, licząc na 1 *ha* po 17 do 20 kóp. Tu już one zostają do jesieni i dorastają do tego czasu 12 do 20 *cm* długości lub nawet więcej, według tego, jak ciepło sprzyjało i pokarmu był dostatek. Myśl kilkakrotnego przesadzania narybku, tak prosta, a dopiero przez Dubischa w czyn zamieniona, jest w swych skutkach nie mniej doniosłą, jak wychów narybku w odosobnieniu i tylko w potrzebnej ilości, oraz chranianie go od szkodliwych dlań przypadłości. W jesieni Dubisch narybek wy-

ławia i chowa do sadzawek zimowych pospołu z karpiami starszemi.

Następnej wiosny Dubisch rozsadza narybek zeszłoroczny w świeżo zalanych stawach kroczkowych po 7 do 10 kóp na 1 *ha*, gdzie tenże do jesieni wyrasta na kroczki, które mając 1½ roku ważą ¾ kilograma, rezultat, jakiego przed Dubischem kamera przy dawném postępowaniu nie osiągała.

W trzecim nareszcie z rzędu roku kroczki przezimowane puszcza do stawów wyrostowych również nowo nawadnianych, gdzie one już wyrastają na karpie nakupca, które będąc niespełna 2½ roku stare, ważą 1,3 do 1,5 kilograma, jakiej to wagi dawniej dopiero po 4 lub więcej latach dochodziły.

Zresztą nadmienić należy, że zdaniem Dubischa karpie i narybek jedzą głowacze żabie, dlatego zbiera on skrzek żabi na sta cetnarów i wrzuca go do stawów. Wyławiania karpi i narybku nie powierza drugim, lecz sam się niem zajmuje, aby ochronić ryby od okaleczenia, które może spowodować chorcby.

Poniższa tablica wykazuje wynik gospodarki Dubischa w stawach domeny Pierściec na Szlązku; za podstawę wykazu przyjęto r. 1883, a za przeciętną wagę karpi 2,2 funta.

	Przestrzeń stawów		Ilość rozsadzonych karpi		Straty		Ilość odłowionych karpi	
	ha	% całej przest.	na 1 *ha*	na 1 staw	na 1 *ha*	na 1 staw	na 1 *ha*	na 1 staw
Stawek tarłowy	0,1	0,018	—	3	—	—	—	100000
Staw narybkowy Nr.1.	3	0,551	33333	100000	8333	25000	25000	75000
Staw narybkowy Nr.2.	71,4	13,111	1050	75000	50	3570	1000	71430
Staw kroczkowy	137,1	25,175	520	71430	20	2742	500	68688
Staw karpiowy (odrostowy)	333	61,145	206	68688	6	1998	200	66690

a zatem 544,6 *ha* stawów dają rocznie 66690 karpi po 2,2 funta czyli razem 146718 funtów, w szczególności 1 *ha* 122,4 karpi ważących 269,4 funta. Te dane mogą posłużyć, za wskazówkę, jaki pożytek z mniejszych przestrzeni stawów otrzymywać można.

Jak już poprzednio nadmieniono, jądro metody Dubischa leży w pewności produkcyi potrzebnego narybku, jego ochronie i przesadzaniu go w stosownej ilości do coraz świeżych stawów, aby ciągle obfitował w pokarm i rósł ile można najmocniej, zasada, której hołdują także racyonalni hodowcy bydła lub koni, a której zastósowania do ryb dziwnym sposobem Horak, słynny hodowca karpi w dobrach Wittingau w Czechach, sam się obawiał i drugim także odradzał. Gospodarując według tej metody bez znaczniejszych nakładów, Dubisch podniósł dochody ze stawów kamery cieszyńskiej z 4000 na 30000 zł., co wymownie świadczy o tem, że jest zarówno przydatną jak pożyteczną. Urządził według niej także kilka gospodarstw w Galicji, np. w Dankowicach, Rudzie, a jego uczniowie, np. Paweł Stipper, w innych majątkach. Nie szczędził dobrych rad proszącym go o takowe, wyjeżdżał też na żądania w różne strony. Za jego przykładem ulepszali swe gospodarstwa stawowe bliżsi mu hodowcy, od tych znowu uczyli się inni, i tym sposobem przyswajała się zwolna racyonalna hodowla karpia miejscami na Szlązku i w Galicyi zachodniej nietylko po dworach, lecz także, z czego cieszyć się należy, nawet między włościanami. Idealnie piękne karpie jego i znakomitszych hodowców zasłynęły szeroko w Europie i dzięki zabiegom śp. Stan. Gołemberskiego z Krakowa oraz p. Adolfa Gascha znalazły popyt i pokup po Warszawę, Wrocław, Hamburg, Berlin i t. d., i tylko żałować należy, że produkcya ani w setnej części popytowi jeszcze nie wyrównywa. Na wystawach w Berlinie 1880 r. i w Hamburgu 1883 r. karpie p. Gascha z Kaniowa, chowane trybem Dubischa, wzbudziły ogólny podziw znawców i zyskały też pierwsze państwowe medale, nagrody i dyplomy honorowe, bo też rzeczywiście ze względu na młodszy wiek a bujny wzrost przewyższały nad wszelkie porównanie karpie z innych krajów wystawione, a nawet słynące z dawna czeskie. Ale tak samo mogły być odznaczone karpie pp. Dubischa, Dembonia, Burdy i innych szlązkich hodowców, a z Galicyi karpie pp. Czecza, Zwillinga, Schneidera, Schwarca, Gany, Gostkowskiego, Naimskiego, Wysockiego, Sabelli i innych, gdyby tylko ci panowie byli je wystawili. Szlązk austryacki i zachodnia Galicya stały się przez Dubischa i innych znamienitych hodowców zakątkiem, z którego światło pod względem hodowli karpia rozejdzie się po całej ziemi. Jakoż obcy odwidzają Dubischa dla obeznania się na miejscu z jego metodą, Prusacy wysłali do niego ucznia na naukę, co i nasz kraj do podobnego kroku nakłonićby powinno; różne rządy niemieckie zapraszały p. Gascha do urządzenia gospodarstw stawowych i odbył on w tym celu liczne podróże, a jego karpie ożywiają wody Ameryki. Wielki ten zwrot w kulturze karpia dawniejszej a teraźniejszej, dokonywał się cicho i niepostrzeżenie, gdyż Dubisch nie głosił swej metody, a naśladowcy jego tego także nie czynili. Dopiero w r. 1880 pierwszy p. Gasch[1] wspomniał o „postępowaniu Dubischa“, a następnie opisali takowe szczegółowo Dr. M. Nowicki[2] na podstawie wiadomości otrzymanych od wspomnianego powyżej barona S. Wattmanna, zaś p. Borne[3] z opowiadania samego Dubischa, którego w tym celu umyśl-

¹) Gasch A., Die Teichwirthschaft auf dem Gute Kaniów 1880. Beiträge zur Fischzucht und Teichwirthschaft, 1883.

²) Nowicki M. Dr., Gospodarstwo karpiowe w Rudzie różanieckiuj (Okólnik Nr. 1 Tow. ryb.) 1881.

³) Borne N. v. d., Züchtet Sommerlaichfische (Circular des deut; Fisch-Vereines) 1884.

nie odwiedził, a Cieszyńska dyrekcya kameralna[4] z wiadomych jej jako władzy różnic, jakie się jej uwydatniły między gospodarką dawną a metodą nową Dubischa.

Przez te ogłoszenia imię Dubischa i jego nowa metoda zostały po latach wydobyte na jaw i doszły do wiadomości szerszych kół hodowców karpi, wobec czego jeszcze tylko życzyćby należało, aby ta jego metoda w interesie dobra ogólnego wszędzie się przyjęła i bujny plon wydała. Może ona, jak każde dzieło ludzkie, być udoskonaloną, to jednak, że Dubisch pierwszy wskazał nią prostą drogę ku wzorowej hodowli karpia, pozostanie na zawsze jego niezaprzeczoną zasługą, której trwałym pomnikiem będzie cześć i wdzięczność potomnych producentów i konsumentów karpi.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału stanisławowskiego.

Okólnik przewodniczącego Oddziału stanisławowskiego, p. Jaroszyńskiego, w sprawie osiedlenia Mazurów we wschodnich powiatach Galicyi.

Emigracya naszego ludu do Ameryki jest rzeczą prawie nową, bo chociaż z zaboru pruskiego przed wieloma już latami powychodziły partie włościan nietylko do Stanów Zjednoczonych, ale nawet do Brazylii, to przecież były te wypadki odosobione, rzadkie, nie obejmujące szerszych kół wieśniaczych i ograniczające się prawie na zachodnie kresy naszej ojczyzny, gdzie wieśniak party i wydziedziczany do nędzy, porzucał glebę ojczystą, aby za morzem szukać — chleba. Lekkomyślna emigracya należała do największych rzadkości. Od niejakiego czasu zmieniły się jednak rzeczy — nieuwzględniając słabszego nieco udziału w ciągu ubiegłego roku — emigracya przybiera coraz większe rozmiary, postępując jak zaraza od zachodu ku wschodowi: dotąd emigracya odbywa się z mazurów, a kto wie, czy nie dotknie z czasem i Rusinów z powiatów górskich. Jak dotąd Mazury emigrowali. Niektóre rodziny poszły wprawdzie za namową niesumiennych agentów, nabywających zwykle grunta emigrujących, wielu jednak poszło z konieczności, nie znajdując w przeludnionych, ubogą glebę mających powiatach sposobu wyżycia pomimo pracy. Cokolwiek zresztą spowodowało emigracyę, emigranci przepadli dla nas, a to szkoda ogromna. Czuło to wielu i biadało, p. Z. Jaroszyński jednak nie tylko czuł ale i postanowił działać przeciwko tak zgubnemu postępowaniu; podniósł tę sprawę i pomimo różnych trudności doprowadził do tego, że może uda się skierować tę emigracyę na żyźne a mniej zaludnione obszary wschodnich powiatów Galicyi. W tym celu rozesłał okólnik, stosujący się do wszystkich właściwie Oddziałów i opiewającej:

Szanowny Panie

Ze względu na rok rocznie powtarzające się emigrowanie mazurskiego ludu z zachodniej Galicyi do Ameryki spowodowane przeludnieniem tamtej części kraju, z uwagi z drugiej strony na brak roboczej ludności w wielu miejscowościach w wschodniej Galicji, który to brak utrudnia rozwój rolnictwa i przemysłu u nas, widząc w emigracyi Mazurów do Ameryki niepowetowaną stratę dla kraju wynikłą tak z ubytku pracowitego rodzinnego żywiołu, jakoteż i gotówki na podróż i zakupno gruntów w Ameryce wywożonej, uczuwając zarazem niezmiernej doniosłości potrzebę zaludnienia narodowym elementem naszym tych stron Rusi, które i braku rąk roboczych doznają i zasilenia nim dla wielu powodów potrzebują, postawiony został przez podpisanego już 5 lat temu wniosek zwrócenia emigracyi mazurów do Ameryki się odbywającej do wschodniej Galicyi. Wniosek ten, będąc przyjętym przez nasz Oddział i następnie przez Ogólne zebranie Towarzystwa gosp. we Lwowie, po dłuższem traktowaniu owego, na ponownie sformułowane już żądanie moje utworzenia w łonie Komitetu Towarzystwa gosp. we Lwowie bióra informacyjno-pośredniczącego, celem ułatwiania przy osiedlaniu się włościan emigrujących z powiatów zachodnich we wschodniej Galicyi, został odesłanym do ostatecznego załatwienia do Komitetu, który ma plan tego załatwienia następnemu Ogólnemu Zebraniu Towarzystwa do zatwierdzenia przedstawić. Komitet uznając potrzebę zebrania przedewszystkiem potrzebnych wiadomości, gdzie i pod jakiemi warunkami mogliby włościanie mazurscy osiedlać się we wschodnich powiatach, uchwalił udać się do Oddziałów z żądaniem, aby zechciały dostarczyć Komitetowi ile możności jak najdokładniejszych wykazów obszarów, które bądź w całości, bądź też częściowo, mogłyby być rozparcelowane i na jakich rozparcelowanie to miałoby się uskutecznić warunkach, ze względu na cenę i termina wypłat przy sprzedaży. Doniesienia takie będzie Komitet utrzymywał w ewidencyi, zawiadamiając zarazem o tem Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie i oświadczając, że gotów jest włościanom z powiatów zachodnich wskazywać gdzie i na jakich warunkach według doniesień Oddziałów znajdują się grunta do nabycia. Ażeby zatem Oddział nasz mógł zadość żądaniu temu uczynić, udaję się do Szan. Pana z prośbą o łaskawe doniesienie pod adresem moim w Błudnikach, poczta Halicz, czy życzy Pan sobie rozparcelować pomiędzy Mazurów część gruntów, jaką ilość takowych na to Pan przeznacza, po jakiej cenie i na jakie spłaty, wreszcie jaka gruntów tych jakość i pozycya, czy może Pan dodać drzewa na pobudowanie się osiedleńców i t. p. szczegóły, które w załączonym kwestyonarzu są wyszczególnione.

Ponieważ nadto Rada Oddziału przy przesłaniu Komitetowi Towarzystwa gosp. we Lwowie zebranych dat, może być powołaną do zaopiniowania potrzeby zasiedlenia danej miejscowości ludnością mazurską, jakoteż do zdania sprawy czy wysokość wymaganej ceny jest zgodną z wartością gruntów, przeto raczy Szan. Pan również donieść,

[4]) Erzherzogliche Cameral-Direction, Die Fischzuchtverhältnisse auf der erzherzoglich oesterreichischen Kammer Teschen (Bayerische Fischerei-Zeitung Nr. 12, Mittheilungen des oesterr. Fisch.-Vereines Nr. 13) 1884.

ażali w razie potrzeby dozwoli Pan podane szczegóły sprawdzić i osądzić na miejscu specjalnej komisyi w tym celu przez Radę naszego Oddziału Towarzystwa gosp. wysłanej.

Kwestyonaryusz.

1. Imię i nazwisko mającego grunt na sprzedaż.
2. Z kim i gdzie mają interesanci o kupno traktować.
3. Wymienienie nazwy obszaru dworskiego a względnie też gminy, jakoteż powiatu i najbliższej poczty, gdzie grunta są na sprzedaż.
4. Czy grunta należą do dominikalnych, czy do rustykalnych.
5. Czy grunta te są w jednym kawałku, czy też w kilku i jak wielkich.
6. Wymienienie rodzaju gruntów (t.j. ogród, rola, sianożęć, pastwisko, las o jakim drzewie, wkle).
7. Wymienienie ilości poszczególnego rodzaju oraz klasę gruntu według ostatniego klasowania.
8. Wymienienie ceny poszczególnego rodzaju ziemi, od morga, z wyłączeniem prawa propinacyi.
9. Czy opłata ma nastąpić zaraz, czy w ratach, i ile letnich.
10. Czy sprzedaje się cały obszar dominikalny lub rustykalny, czy też część onego, jak oraz, czy cięży na sprzedawanych gruntach pożyczka hipoteczna jakiej instytucyi i w jakiej wysokości, oraz ilości rat niepłaconych.
11. Czy sprzedający grunta z ciężącą na nich hipoteką, obowiązuje się oczyścić tę hipotekę i w jakl sposób, lub wyjednać od instytucyi przeniesienie długu na nowonabywców parceli, w jakich warunkach, spłaty w ilu ratach i w jakiej wysokości.
12. Czy osiedleńce zanim się pobudują, będą mogli gdzie prowizorycznie się umieścić.
13. Czy drzewo budulcowe dostarczone będzie przez sprzedającego darmo, w jakiej ilości czy też za zapłatę i jaką, na pniu w lesie, jak odległym od parcel sprzedawanych, czy też z przywozem na miejsce stać mających budynków.
14. Czy w okolicy daje się uczuwać brak robotników i jakie ceny za roboty.
15. Jaka jest parafia najbliższa i najbliższy kościół.
16. Czy będzie wolno w razie potrzeby wysłanej z Rady Oddziału komisyi podane szczegóły sprawdzić i osądzić odpowiedniość ceny i warunków na miejscu?

Przewodniczący Stanisławowsko - Bohorodczańsko - Nadwórniańskiego Odd. Tow. gosp.

Posiedzenia komitetu
doradczego dla spraw chowu koni.
XVI. posiedzenie.

(Dokończenie.)

Oddział buczacko-czortkowsko-zaleszczycki Towarzystwa gospodarskiego prosił za pośrednictwem p. J. Skarbek Borowskiego o zaprowadzenie po jednej stacyi ogierów w każdym powiecie, należącym do tego Oddziału, i ustanowienie Czortkowa jako miejscowości do licencyonowania. Komitet uchwalił oznajmić na pierwszą część prośby, iż uwzględnieniu jej stoi na przeszkodzie brak reproduktorów i żołnierzy, a co do drugiej części uchwalił udzielić takiego samego objaśnienia, jakiego udzielił na prośbę Oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Przemyślu.

P. J. Skarbek Borowski potępił apatyę jaką członkowie komisyj licencyjnych objawiają, nie wypełniając swoich obowiązków i nie przyjeżdżając na komisye; przez to hodowcy tracą prawo do subwencyi i licencyi dla swoich ogierów, a nadto ponoszą straty przez prowadzenie ogierów do miejscowości, w których komisye licencyonowania funkcyonują. Mowca wniósł zatem, ażeby w przyszłości oficer, należący do komisyi, miał sam prawo wydać kartę licencyjną.

J. E. P. Namiestnik wyjaśnił p. wnioskodawcy, iż sposób postępowania dla komisyi licencyonowania nie jest unormowany rozporządzeniem rządowem, które na podstawie nabytych doświadczeń mogłoby być cofnięte lub zmienione, lecz jest on określony ustawą, której zmiana, tak jak każdej ustawy, nie dałaby się ani pospiesznie, ani łatwo przeprowadzić. Wobec tego wyjaśnienia p. wnioskodawca cofnął swój wniosek.

P. J. Skarbek-Borowski zwrócił uwagę na konsygnacyę ogierów rządowych na rok 1884, rozesłaną przez w. Ministerstwo rolnictwa a w szczególności na rozdzielenie ogierów rządowych, przebywających w hodowli prywatnej w poszczególnych krajach koronnych. I tak: w Wyższnj Austryi umieszczono w hodowli prywatnej 17 ogierów, w Salzburgu 18, w Tyrolu 23, w Styryi 63, w Karyntyi 46, w Krainie 27, w Czechach 14, w Morawii 5, na Bukowinie 12, w Galicyi także 12. W Czechach ma sam ks. Adolf Schwarzenberg 5 sztuk ogierów rządowych w hodowli prywatnej. Rozdział ogierów rządowych w najmie prywatnym jest zaś taki, iż podczas gdy w Galicyi jest 66 ogierów w najmie prywatnym, to w Czechach i w Szląsku zaledwie po jednym ogierze wynajęto, a w innych prowincyach ani jednego.

Dochód z najmu tych 66 rozpłodników przynosi skarbowi państwa na r. b. 8834 złr. Mowca wnosi, ażeby zwrócić uwagę Ministerstwa na niesprawiedliwy, powyżej przestawiony rozdział i prosić o uwzględnienie potrzeb kraju w tym kierunku, a zarazem zapytać o warunki oddania ogierów w hodowlę prywatną. Ponieważ mowca w rzeczonej konsygnacyi znalazł przykłady, iż ogiery rasy pół krwi oryentalnej lub angielskiej a nawet Normandy i Norfolki bywają dawane w hodowlę prywatną, przeto byłoby pożądanem wyjaśnienie, czy każdy reproduktor bez różnicy rasy, może być wzięty w hodowlę prywatną.

J. E. P. Namiestnik jest przeciwny udawaniu się wprost do Ministerstwa, albowiem nie jest wykluczoną odpowiedź, iż dlatego w Galicyi nie ma więcej rozpłodników rządowych w hodowli prywatnej, ponieważ nikt się o nie nie zgłaszał. Byłoby więc właściwiej zażądać powyższych wyjaśnień od komendy a po wyjaśnieniach poczynić dalsze kroki.

Br. Heydel był również za zasiągnięciem informacyi co do kwestyi: co oznacza wyraz „rasa krwi zimnej"? na jakich warunkach i jakie *maximum* ogierów rządowych możnaby otrzymać na hodowlę prywatną?

Wniosek p. J. Skarbek-Borowskiego został przyjęty z modyfikacyą J. E. p. Namiestnika.

Oglądając stacje ogierów w Jaworowie, dowiedział się p. J. Skarbek-Borowski, iż wskutek zarządzenia komendy zakładu stadników w Drohowyżu, dozwolonem jest stanowić tym samym ogierem dwa razy na dzień. Uważając to zarządzenie za szkodliwe, prosił mowca o sprawdzenie tego faktu przez wystosowanie zapytania do rzeczonej komendy. Wniosek ten przyjęto i na tem zamknięto posiedzenie.

L. 33135.

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszym konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela chowu zwierząt w krajowej ćredniej szkole rolniczej w Czernichowie. Z posadą tą połączona jest oprócz wolnego pomieszknnia płaca roczna w kwocie 1.300 złr. dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 20) złr. Nauczyciele szkoły rolniczej w Czernichowie są urzędnikami zakładów krajowych i jako tacy mają prawa i obowiązki określone ustanową służby krajowej z 26 czerwca 1866 o ile takowa do nich ma zastosowanie.

Szczegółowe określenie praw i obowiązki zawiera regulamin szkoły. Ubiegający się o powyższą posadę winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć: 1.) metrykę urodzenia, 2.) krótkie curiculum vitae, 3.) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do 10 sierpnia.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 8. Lipca 1884.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny
Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 26. lipca 1884.*
albo
Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł.	ct.	zł.	ct.
Pszenica usposobienie słabe	czerwona . .	9	—	9	75
	biała	9	—	9	50
	nowa	7	50	8	25
Żyto usposobienie spokojne	gotowe . . .	8	—	8	50
	nowe	5	50	6	—
Owies poszukiwany	obroczny . . .	7	75	8	50
Jęczmień usposobienie spokojne	gotowy . . .	7	75	8	25
	nowy	5	50	6	50
Rzepak nominalnie	. . . . . .	11	50	12	—
„ nowy usposobienie spokojne	. . . . . .	11	50	12	50
Groch usposobienie spokojne	do gotowania .	7	—	10	—
	pastewny . .	5	50	7	—
Wyka poszukiwana	do nasienia . .	7	—	8	50
	obroczna . . .	5	40	6	—
Bobik usposobienie spokojne	. . . . . .	6	—	6	50
Hreczka poszukiwana	. . . . . .	8	—	9	—
Kukurudza usposobienie słabe	. . . . . .	6	25	7	25
Chmiel spokojny	za 50 kilo	60		80	—
Koniczyna bez popytu	czerwona . .	35	—	45	—
	biała	—	—	45	—
	szwedzka . .	—	—	—	—

Spirytus za 10.000 lt. prct. zł. 31·— do 31·50

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na oryginalną pszenicę czerwoną Banatkę przy zadatku 2 zł. na każde 100 kilo; utrzymuje na składzie żyto montańskie—żyto saskie krzyca—tymotkę, —soczewicę —sporek olbrzymi, — nasienie oryginalne bawarskie rzepy ściernianki. Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze.

Zakład wyrobów metalowych

JANA OCHSNER

W BIALE

wyrabia wszelkiego rodzaju aparaty dla

gorzelń i browarów

jako to **aparaty odpędowe, rektyfikatory spirytusu kolumnowe, urządzenia browarniane** oraz obejmuje **wszelkie aparaty** do naprawy i **rekonstrukcyi.**

Dostarcza wszelkie możliwe **wyroby z miedzi i mosiądzu,** jako to: kotły, rury, kurki, wentyle, armatury, żelazne kotły parowe, napawacze (Speisekessel), parniki do gotowania kartofli i aparaty do grzania wody lub parzenia paszy dla bydła.

2—3

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem J. Mittiga.